

## **Esperanto a myśl wolna**

Autor tekstu: **H. Halpern i A. Żbikowski**

**J**eśli pod pojęciem Myśli Wolnej rozumieć będziemy nie tylko wyzwalenie się z przesądów religijnych, lecz i wszelkich innych — a tak właśnie pojmuję ją każdy szerzej myślący wolnomyśliciel — to ideę Esperantyzmu i walkę o realizację Esperanta w życiu społeczeństw uznać musimy jako jeden z przejawów Wolnej Myśli XIX. wieku.

Pośród wielu przesądów w kulturze społecznej nie ostatnie miejsce zajmowały bowiem i zajmują dotychczas pewne przesady językowe. Pierwszy z nich — popularno-masowy, uważa, iż język, to rzecz jakaś raz na zawsze dana, stała, niezmienna, bodaj absolutna. Bardzo popularny ten pogląd obalają co prawda elementarne wiadomości z historii języków, ale wiadomości te, spokojnie w książkach lingwistów leżące, nie stały się czynnikiem rewolucjonizującym, wyzwalającym umysły szerszego ogółu spod codziennej opinii o niezmienności i nietykalności języków. Podobnie jak spokojne naukowe wywody Kanta, Laplace'a i Darwina dopiero w ręku zorganizowanych wolnomyślicieli i monistów XIX wieku stały się narzędziem wyzwolenia mas z tysiącletnich przesądów religijnych, tak samo dopiero w ręku esperantystów zdobycze nowoczesnej porównawczej lingwistyki stały się narzędziem walki wyzwolenczej spod również wiekowych przesądów językowych i punktem wyjścia, dla daleko sięgających reform na tem polu.

Weźmy dla przykładu tylko dzieje powstania języków słowiańskich z pierwotnego ich pnia prasłowiańskiego: — Jak tu jeden pierwotny język rozszczepiał się na narzecza, wzbogacające się każde z osobna nowemi, od sąsiadów pobranemi lub z życia własnego nowowytworzonymi słowami, jak zmieniały się formy gramatyczne, jak też same języki, zetknąwszy się z kulturą zachodnio-europejską, aż pęcznią od słów tak zwanych „obcych”, dziś już międzynarodowych, i jak w końcu dzięki szalonemu prądowi nowoczesnego życia, żaden z języków nie może już za nim każdy z osobna nadążyć, lecz zbiorowo przyjmują słowa wspólne, jednakowe, na oznaczenie pewnej zdobyczy nowoczesnej wiedzy przyrodniczej lub techniki, jak powoli, a teraz coraz szybciej, rodzi się w cywilizowanej ludzkości jeden wspólny język — międzynarodowy. Żałować wypada, że brak miejsca nie pozwala na przytoczenie tysiącznych przykładów dla powyższych twierdzeń ogólnych. Każdy ocytany, inteligentny czytelnik znajduje je jednak sam w codziennym swem języku, w każdej gramatyce historycznej i porównawczej, w każdym „słowniku wyrazów obcych” lub encyklopedji. Poprzestańmy więc dla przykładu na jednym tylko zdaniu z opowieści nowożytnej.

**"Zlikwidowawszy swoje interesa prywatne, załatwiwszy się z hipoteką, rozparcelowawszy między okolicznych chłopów, swoje latyfundia, Piotr postanowił cały swój gotówkowy majątek poświęcić na studja nowoczesnych zdobyczy techniki oraz... nauk tajemnych. Z równą zaciekłością rzucał się na najnowsze wynalazki z dziedziny aerostatyki, radjotelegrafji, chemji związków wybuchowych, jak i... okultyzmu, spirytyzmu, medjumizmu z ich poddziałami — astrologją, chajromancją, telepatją itp. chciał osiągnąć matematyczną syntezę Europy i Azji, techniki i ducha, świata realnego i świata transsubstancjonalnego" ...**

Na 73 słowa tego urywka powieściowego polskiego, wcale nie „dociąganego”, 24, czyli prawie 1/3 zrozumiałe są równocześnie dla Anglika, Francuza, Niemca, Rosjanina, Duńczyka itd.

Z przykładu powyższego łatwo już też wyprowadzić odpowiedź na drugi przesąd, twierdzący, jakoby język sztuczny, porozumiewawczy dla wszystkich narodów, był niemożliwy. Jeśli istnieje jeden alfabet łańciskowy dla tylu narodów, jeden alfabet telegraficzny Morsego, jedne znaki chemiczne i algebraiczne, dlaczegóżby nie mogła istnieć jedna sztuczna jednakowa gramatyka, wnosząca w potworny chaos gramatyczny języków dzisiejszych zasadę jednolitości, bezwyjątkowości, maksymalnej prostoty, wzorowanej na najprostszycich zjawiskach językowych języków nowoczesnych?

Jeśli wszystkie języki cywilizowane posiadają prawie że jeden wspólny słownik wyrazów obcych i naukowych, przewyższający swą objętością słowniki słów odrębnych, narodowych, dlaczegóż nie umówić się, iż także dla tej pozostałej mniejszej części słownika zrobimy słownik jeden, wspólny, jednakowy, i to nie dowolny, z powietrza wzięty, jak to było z poprzednikiem

Esperanta — Wolapükem, lecz na zasadzie demokratycznej, tj. zasadzie większości, a więc składający się z tych słów, które przez największą ilość dzisiejszych cywilizowanych narodów są używane?

Na tych właśnie zasadach — najprostszej struktury gramatycznej i największej międzynarodowości słownika opartą jest budowa języka Esperanto. Z Wolapükizmu — ze sztuczności właściwej, pozostało w nim to tylko minimum, dla którego nie można było znaleźć wspólnego międzynarodowego mianownika, tj. niewielka a bardzo prosta i bogata w zarodki słownotwórcze tabelka zaimków i przysłówków.

W ten sposób język międzynarodowy — Esperanto — znosi nie tylko wiekowe trudności porozumiewania się ludzi całego globu ziemskiego z sobą, lecz i rzuca pomiędzy narody wielką ideę zbratania ogólnoludzkiego, zaprzestania nienawiści narodowych, rasowych i religijnych, głosi wieczysty pokój.

Czyż wobec tego może być wolnomyśliciel, któryby nie był zwolennikiem rozszerzania się tego języka? Czyż po 40 latach istnienia ruchu esperanckiego możemy żyć jeszcze w różnych przesądach językowych, czyż ciągle uginać się mamy przed autorytetem języka łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego, pozostawiając w osieroceniu dziesiątki — ba, setki innych kulturalnych języków? Czyż wraz z Esperantystami nie wolimy pracować dla przyszłości, w której każde, ogólnoludzkiego znaczenia dzieło literackie czy naukowe, pojawiać się powinno tylko w dwóch językach oryginalnym — narodowym — i drugim, międzynarodowym? Zasada ta pociągnęłaby za sobą dalsze reformy niezmiernej doniosłości, unifikację społeczno-gospodarczą i kulturalną na wszystkich polach, tę unifikację, której błogosławione zaczątki już w dzisiejszym życiu międzynarodowym zauważyć się dają w dążeniach do ujednostajnienia prawodawstwa społecznego, statystyki międzynarodowej, systemu monetarnego, komunikacji, badań naukowych itp.

Czas, stracony na dzisiejsze studia 2, 3 i 4 języków obcych, czyż nie lepiej obrócić na nauki matematyczno-fizyczne, przyrodnicze, społeczne, na gruntowne poznanie i rozwój własnego ojczystego języka w końcu — a zdobycze tą drogą osiągnięte rzucać wraz z innymi narodami w olbrzymi spichlerz dorobku ogólnoludzkiego za pomocą wzbogaconego do nieskończoności języka narodowego?

Prawdy te i liczne inne płynące z przyjęcia zasady potrzeby jednego języka międzynarodowego zrozumieli między innymi i wolnomyśliciele różnych krajów, dając w pismach swych poparcie ruchowi esperanckiemu.

*Jeden z rozdziałów „Ilustrowanej Encyklopedii Wolnomyślicielskiej”, opracowanej przez H. Halperna i A. Żbikowskiego, wydanej przez wydawnictwo „Wolnomyśliciel” z Lublina w roku 1929.*

Podobna tematyka na: [Esperanto - język uniwersalny](#), [O esperanto w Wikipedii](#)

(Publikacja: 14-05-2007 Ostatnia zmiana: 31-08-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5375) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5375>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie

prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)